

PREMIERY

👍👍👍👍👍 WYBITNE

👍👍👍👍👍 BARDZO DOBRE

👍👍👍👍👍 DOBRE

👍👍👍👍👍 ŚREDNIE

👍👍👍👍👍 SŁABE

👍👍👍👍👍 DNO

Hit!



TEATR

Michał Centkowski poleca nowy spektakl Strzępki i Demirskiego

Apokalipsa dziś

PLYNĄĆ W GÓRĘ RZEKI” – NIEUSTANNIE POWTARZA **MARLOW** – choć podróż, którą wspólnie z twórcami odbywamy na scenie, jest tylko metaforą. I nie jest to opowieść o urzeczywistnionym szaleństwie białego człowieka, w każdym razie nie jednego, konkretnego pułkownika Kurtza. Kieleckie „Ciemności” to spektakl zaskakujący – i to z wielu powodów. Najnowsze przedstawienie Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego tylko z pozoru odległe jest od najważniejszej powieści Josepha Conrada. Stawia bowiem to samo fun-

damentalne pytanie – skąd bierze się zło i czy można z nim jakoś wygrać.

Ten krótki kameralny spektakl rozgrywa się w wysmakowanej, niemal zupełnie pustej przestrzeni zaprojektowanej przez Arka Ślesiańskiego. Na czarnej, połyskliwej podłodze stoi budzący grozę, staromodny fotel dentystyczny, kojarzący się raczej z torturami z filmu „Maratończyk” niż z hollywoodzkim uśmiechem, jest jeszcze wielki bęben i kilka świetlówek. Z tyłu, na ogromnym ekranie, oglądamy zachwycające projekcje Jakuba Lecha, które wraz ze światłem oraz znakomitą muzyką Tomasza Sierajewskiego tworzą niesamowity, kosmiczny krajobraz. Ostatni brzeg, odległe echo podróży w głąb tego, co dzikie i niepoznane.

Szybko jednak schodzimy na ziemię. Strzępka i Demirski opowiadają nam o dwóch obliczach tej samej maszyny opresji. Jest więc dwóch Kurtzów: ten dawny, budzący grozę kolonizator, potężny, wręcz groteskowy, niczym mroczny władca wyspy z „Czasu Apokalipsy”, bezlitośnie używający dzikich mieszkańców nowych światów – w tej roli Jacek Mąka. I ten nowy, dzisiejszy, w czarnym golfie, przypominający trochę Steve’a Jobsa – w świetnym wykonaniu Andrzeja Konopki – uosabiający późny kapitalizm. Zarządzający naszymi pragnieniami, lękami i uczuciami, kolonizujący bezlitośnie naszą wyobraźnię i nasze sumienia.

Jest także dwóch Marlowów – ten powieściowy, grany przez Tomasza Schimscheinera, co prawda działający na zlecenie bogatych kolonizatorów, ale przynajmniej z resztkami poczucia misji. Z kolei ten współczesny – w ujęciu Joanny Kasperek – jest znerwicowaną menedżerką średniego szczebla, zaprzęgniętą w korporacyjny system ucisku, wyzyskującą i wyzyskiwaną jednocześnie. W dodatku przekonana, że przechodząc na wegetarianizm i wzruszając się losem uchodźców na Facebooku, odkupi swoje winy, te prawdziwe i te spreparowane dla niej przez chciwych władców współczesnego świata.

Wszystkiemu przygląda się Cioteczka Europa, elegancka kobylka historii w brawurowej interpretacji Anny Kłos-Kleszczewskiej. Zawsze stojąca po stronie zwycięzców, gotowa zracjonalizować każdą podłość, a jednocześnie uwiedziona rewolucją, wciąż jeszcze skłonna poprowadzić lud wprost na barikady. Kiedyś cały ten ponury cyrk dźwigał na barkach obcy, dziki, służący. Dziś zastąpiła go źle opłacana, pozbawiona perspektyw prekariuszka (w tej roli Magda Grąziowska). Czy znajdzie w sobie dość siły, by podjąć walkę? A może pozwoli się uwieść kolejnej wielkiej opowieści, służącej wyłącznie temu, by wszelki bunt ugasić? Zresztą nie do końca wiadomo, przeciw komu miałyby się zbuntować.

Jeśli myślicie, że kolonializm umarł wraz z rozpadem XIX-wiecznych imperiów, to pomyślcie raz jeszcze – radzą Strzępka z Demirskim. Bo może się okazać, że liberalna demokracja tylko nam się śni. **N**

CIEMNOŚCI

REŻ. MONIKA STRZĘPKA, TEATR IM. ŻEROMSKIEGO W KIELCACH, TEATR IMKA